Rok XII. Nr. 84 Sosnowiec, wtorek 23 marca 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘB[IA]

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Redakcji, Ad[ministracja] i Dru[karnia] [Sosn]owiec, ...

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 14; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Kr[ól.] Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-1. 36.

Marsz. Śmigły-Rydz w Senacie

Projekt zniesienia sądów przysięgłych odesłany z powrotem do komisji

WARSZAWA, 23. 3. Podczas wczorajszych popołudniowych obrad senatu, do gmachu senatu przybył o godz. 18-ej marszałek Polski gen. Śmigły - Rydz, który sprowadzony został przez marszałka Prystora do loży prezydenta RP. Pan marszałek Śmigły-Rydz w towarzystwie marszałka Prystora przysłuchiwał się z zainteresowaniem obradom, które toczyły się właśnie nad projektem ustawy o skracaniu czasu pracy w górnictwie węglowym. W chwili przybycia pana marszałka na salę na trybunie przemawiał w dyskusji sen. Karszo-Siedlecki.

Po zakończeniu przemówienia na okrzyk jednego z senatorów „Niech żyje marszałek Śmigły - Rydz" wszyscy obecni na sali obrad senatorowie oraz członkowie rządu powstali z miejsc i zgotowali marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi żywą i serdeczną owację.

Marszałek Śmigły - Rydz pozostał w loży Prezydenta RP., aż do godz. 19 tj. do przerwy, zarządzonej w obradach do godz. 21-ej.

Na posiedzeniu przedpołudniowym omawiana była sprawa ustawy, dotyczącej zmiany sądów powszechnych, zniesienia sądów pokoju i sądów przysięgłych.

Na wstępie sprawozdawca sen. Staniewicz nakreślił losy tej ustawy na terenie sejmu i wskazał, że komisja prawnicza senatu 10 głosami przeciw czterem odrzuciła rządowy projekt ustawy o zniesieniu sądów przysięgłych wypowiadając się natomiast jednomyślnie za zniesieniem sędziów pokoju.

Referent uważa, że stopniowe wprowadzenie sądów przysięgłych w całej Polsce, a narazie utrzymanie ich w Małopolsce nie tylko nie przyniesie szkody państwu, ale będzie dla niego z pożytkiem z uwagi na wielkie znaczenie wychowawcze tej instytucji, nic jest bowiem dobrze budować mur między społeczeństwem a wymiarem sprawiedliwości.

W obszernej dyskusji wypowiadano się za i przeciw projektowi zniesienia sądów przysięgłych.

W końcu zgłoszony został formalny wniosek sen. Małeszewskiego o odesłanie sprawy sądów przysięgłych do komisji. Wniosek ten izba przyjęła większością głosów.

Po przerwie o g. 9 wiecz. rozpoczęły się dalsze obrady nad projektem skrócenia czasu pracy w górnictwie.

W chwili zamknięcia numeru obrady senatu nie zostały jeszcze zakończone.

Zamknięcie sesji sejmowej

WARSZAWA, 22. 3. Rozgłośnie Polskiego Radia transmitować będą na całą Polskę dnia 23 bm. o godz. 18.35 końcowy fragment sesji budżetowej Sejmu obejmującej ostateczne uchwalenie budżetu państwa na rok 1937/38. Na całość transmisji złoży się reportaż sprawozdawcy oraz przemówienie marszałka Sejmu Cara, a wreszcie odczytanie dekretu P. Prezydenta Rzplitej o zamknięciu sesji sejmowej.

Na pierwsze roboty inwestycyjne

asygnowano 30 milionów zł.

WARSZAWA, 22. 3. Już w dniach najbliższych zacznie się realizacja wielkiego czteroletniego stanu inwestycyjnego.

Na sfinansowanie pierwszego odcinka programu prac ministerstwo Skarbu asygnowało w dniach ostatnich

30 milionów zł.

Najbardziej zaawansowane są roboty drogowe.

Prace przy t. zw. podbudowie dla nawierzchni trwałych zostały już podjęte.

Prowadzone są prace na odcinkach dróg rozpoczętych w r. ub., m. in. na szlaku

Radom — Kielce — Kraków — Zakopane.

Najpóźniej w pierwszych dniach kwietnia będzie w pełni podjęta budowa gazociągu z pod Jasła przez Kolbuszowa — Sandomierz — Zabieszów do Skarżyska. Gazociąg ten ma być wcałości wykończony w rb.

Pod Sandomierzem rury gazociągu przekroczą Wisłę, biegnąc wzdłuż istniejącego tam mostu kolejowego.

Roboty będą podjęte równocześnie na czterech odcinkach, a więc od Jasła i Skarżyska oraz w dwu punktach na terenie gazociągu.

Rury potrzebne do budowy zostały już zamówione i dostawa ich może być dokonana w dniach najbliższych.

W dziale elektryfikacji rozpoczęły się już roboty wstępne przy rozbudowie sieci

Mościce — Związek Elektrowni Okręgu Radomsko - Kieleckiego.

W miarę uzyskiwania kredytów, roboty będą podejmowane na dalszych odcinkach. Uruchomienia jednakże robót w pełni należy oczekiwać w pierwszej połowie kwietnia.

W kwietniu też rozpoczęte będą roboty przy obwałowaniu Wisły od Krakowa do Sandomierza.

Równocześnie kontynuowane będą prace przy obwałowaniu Wisły w górę od Krakowa. Roboty te podjęte wcześniej, ale uniemożliwił je wysoki stan wód, który spowodował zamulenie wielu odcinków przyszłych inwestycyj wodnych.

Zaciąg robotników rozpocznie się w ciągu pierwszej połowy kwietnia.

Wojska rządowe posuwają się naprzód

na froncie Guadalajary

MADRYT, 23. 3. PAT. Według komunikatu rady obrony stolicy, wojska rządowe posuwając się dalej na froncie Guadalajara, pomimo oporu przeciwnika, który otrzymał znaczne posiłki, zajęły wioski Yela i Masegoso de Tajuna. W ciągu dnia wczorajszego zdobyto znaczne ilości materiału wojennego i wzięto do niewoli 71 jeńców narodowości włoskiej. Działalność lotnictwa była uniemożliwiona na skutek niekorzystnych warunków atmosferycznych.

Dowództwo rządowej armii północnej komunikuje, że na odcinku Oviedo trwa intensywny ogień karabinów maszynowych. Na odcinku Escamplero artylerja rządowa bombardowała skutecznie stanowiska powstańców pod Santa Barbara i San Cristopol, rozpraszając przeciwnika pod Campa.

Baskijska rada obrony komunikuje, że na odcinku Eibar moździerze bombardowały skutecznie pozycje powstańcze. Na odcinkach Florio i Vigueta trwa kanonada artylerysjka.

Krwawe święto policyjne

12 osób zabitych, 175 rannych

LONDYN, 22. 3. — W Ponce, mieście portowym na Portorico, policja amerykańska urządziła z okazji święta policyjnego wielką paradę. W pewnej chwili na defilujące oddziały policjantów posypały się strzały z grupy członków organizacji nacjonalistycznej.

Paradująca policja przerwała defiladę i skierowała swe karabiny w stronę strzelających. Walka rozszerzyła się na kilka ulic. Policja zmuszona była użyć przeciwko demonstrantom karabinów maszynowych i bomb z gazami łzawiącymi.

Podczas walki zabitych zostało 12 osób, a 175 odniosło rany. Aresztowano 22 mężczyzn i 40 kobiet.

Drugie zwycięstwo polskich piłkarzy we Francji

PARYŻ, 23 2. W dniu wczorajszym reprezentacja Polski zachodniej w Lens rozegrała mecz z reprezentacją emigracji, zwyciężając w stosunku 15:1 (7:1). Bohaterem meczu był Wilimowski, który strzelił 5 bramek.

Zjazd delegatów

Związku Legionistów Zagłębia

Odbył się w Sosnowcu pod przewodnictwem posła Byczyńskiego zjazd delegatów Związków Legionistów okręgu Zagłębia Dąbrowskiego, grupującego legionistów powiatów będzińskiego, zawierciańskiego, olkuskiego i częstochowskiego. Po sprawozdaniach dokonano wyboru zarządu. Prezesem wybrano wiceprezydenta miasta Amstadtę. Poza tym do zarządu weszli pp.: dyr. Cholewicki, kpt. Styka, dr. Rajs, Łapiński, Rabsztyn i Szwaja.

Zjazd wysłał depesze hołdownicze do Marszałka Śmigłego - Rydza, p. Marszałkowej Piłsudskiej, premiera Składkowskiego i płk. Koca. Uchwalono wyrazić uznanie za długoletnią pracę w zarządzie p. Tobie i przesłano mu życzenia rychłego powrotu do zdrowia.

Strajk w firmie „Stradom" w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA, 22. 3. Sytuacja strajkujących pracowników umysłowych firmy „Stradom" w Częstochowie nie uległa zmianie. Ostatnio dyrekcja miejscowa starała się nakłonić pracownik do powrotu do pracy, przyrzekając, że centralny zarząd przyjmie delegację i będzie konferował na temat podwyżek, ale bez udziału przedstawiciela Związku. Pracownicy na tę propozycję nie zgodzili się.

Wobec tego należy się liczyć z tym, że pracownicy święta Wielkanocne spędzą w murach fabryki.

„Król" cyganów Kwiek dogorywa w szpitalu

WARSZAWA, 22. 3. W ub. niedzielę postrzelony został w swoim mieszkaniu w Warszawie Mateusz Kwiek król cyganów polskich. Kula przebiła jelita, tak że stan chorego jest niemal beznadziejny. Dokonana operacja w szpitalu na Czystem niebezpieczeństwo śmierci usunęła.

Bezpośrednią przyczyną tragicznego wypadku króla Kwieka był zadawniony jego spór z rodziną, powstały na tle prawdziwie romantycznym.

Jak twierdzą wtajemniczeni kościę niezgody między „baronem Cyganów" a rodziną była młoda przyjaciółka królewska, cyganka o niepospolitej urodzie, mieszkająca w jednym z podwarszawskich cygańskich osiedli.

Nie podobało się to rodzinie, która krytycznego wieczoru zebrawszy się w mieszkaniu Kwieka zażądała od „króla" kategorycznie zerwania wszelkich stosunków z nową wybranką.

Zniecierpliwiony wymówkami król demonstracyjnie wyjął nabity rewolwer i przełożył go do drugiej kieszeni. Dolało to oliwy do ognia.

Mężczyźni zerwali się z miejsc i postanowili odebrać „królowi" broń.— W czasie szarpaniny padł strzał. Mateusz osunął się na ziemię. Rannego przewieziono do szpitala.

Szalejący huragan wyrządził duże szkody

CZERNIOWCE, 23. 3. PAT. Nad miastem Cetaten Alba przeszedł huragan. Gwałtowny wicher zerwał dachy z 20-tu domów w śródmieściu, wyrwał z korzeniami wiele drzew oraz pool[amał] słupy telegraficzne i telefoniczne. Z powodu zerwania przewodów elektrycznych miasto tonie w ciemności.

Na szpaltach pism

O MOWIE P. PREZYDENTA

Niektóre pisma omawiają znaczenie przemówienia radiowego p. Prezydenta R. P., wygłoszonego w piątek z okazji imienin ś. p. Marsz. J. Piłsudskiego. „I K. C." określa obecną sytuację polityczną i przewiduje dalszy rozwój wypadków:

P. Prezydent formułuje pierwszą doniosłą zasadę, że rzeczywistość naszego państwa wymagała ,by po śmierci Marszałka Piłsudskiego Polska widziała w spadkobiercy Józefa Piłsudskiego na stanowisku Naczelnego Wodza armii tj. w Marszałku Śmigłym - Rydzu — Wodza narodu.

Marszałek Śmigły — Rydz ze swojej strony przystępując do dzieła konsolidacji uzgodnił jej zasady z Głową państwa.

Płk. Adam Koc powołany do wykonania praktycznego prac nad konsolidacją, działa z polecenia i pod opieką Marszałka Śmigłego, mając równocześnie zapewnioną osłonę swojej pracy autorytetem Prezydenta Rzplitej.

Przetłumaczywszy to na praktyczny język polityki bieżącej ,należy więc stwierdzić, że po mowie P. Prezydenta zniknęły wszelkie wątpliwości dotyczące konsolidacji na górnych piętrach naszej budowy państwowej. Stworzono jeden ośrodek dyspozycji politycznej i jeden tor działań politycznych.

Oznacza to ogromne wzmocnienie szans podjętej pracy. Wiemy, iż wielu ludzi niechętnych akcji konsolidacyjnej, stwarzało w swej fantazji różne kombinacje, polegające na wzajemnym wyzyskiwaniu rzekomej wielotorowości działań „u góry"

Obecnie po mowie radiowej p. Prezydenta R. P.:

Tempo rozwoju wypadków w Polsce dozna przyspieszenia.W świetle tej mowy bledną różne wydarzenia na przestrzeni dwuch lat, które dzielą nas od chwili zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego, a kontury wydarzeń ostatnich tygodni zarysowują się w sposób szczególnie wyraźny.

Organ „Lewiatana", „Kurier Polski" w podobny sposób ocenia sytuację:

Pan Prezydent jest rzecznikiem zdrowego instynktu narodowego, a nie urzędowego ,niezdrowego przymusu.

Najszczersze związanie z ideą zjednoczenia narodowego najwyższych moralnie autorytetów w państwie jest na pewno właściwą drogą ku temu, aby samozachowawczy instynkt społeczny upowszechnił się i urósł do miary wewnętrznego, moralnego przymusu.

Wreszcie „Express Poranny" tak formołuje swój pokląd:

P. Prezydent Rzeczypospolitej dał wyraz Swojej najpełniejszej harmonii z Wodzem Narodu, Marszałkiem Śmigłym-Rydzem i zainicjonowaną przezeń akcją zjednoczenia narodu. I jeśli byli ludzie, niedoceniający jeszcze historycznego znaczenia deklaracji z dnia 21 lutego, to orędzie Głowy Państwa niesie dla nich wskazania rozstrzygające.

Zona zakatowała

MĘŻA.

Ze Stanisławowa donoszą, że tamtejsze władze sądowe przygotowały akt oskarżenia przeciwko niejakiej Stefaniszynowej, która tak znęcała się nad swym mężem, że ten skutkiem ciągiego bicia stracił życie. Stefaniszynowa, wychodząc z domu, zamykała swego męża w komórce, pozostawiając go bez jedzenia i na chłodzie

KOCIE DOLE I NIEDOLE

Małe, ale charakterystyczne procesy sądowe

Na wokandzie wydziału odwoławczego sądu okręgowego w Warszawie znalazły się dwie sprawy karne na tle stosunku człowieka do kota.

W pierwszym procesie na ławie oskarżonych zasiadł właściciel sklepu spożywczego z ul. Stalowej Jonasz Gierszt pod zarzutem znęcania się nad zwierzętami

Gierszt ma kotkę. Gdy kotka okociła się oskarżony wrzucił małe do śmietnika. Kotka z wielkim mozołem wydobyła maleństwa i przyniosła je do domu.

Kocięta znów znalazły się w śmietniku, tym razem jednak powiązane ze sobą sznurkiem na nóżki. Śmieciarz natrafiwszy na półżywe stworzonka dał znać do policji.

Małe kotki miały ponadgryzane nóżki w okolicy sznurków, kotka bowiem chciała widocznie ponadgryzać postrinki i pokaleczyła kocięta.

W wyniku sporządzonego protokułu Gierszt został pociągnięty do odpowiedzialności karnej. Oskarżony wypierał się winy. Przed sądem stanął jednak świadek, niejaki Wojciechowski, sąsiad podsądnego, który zeznał, że

widział jak oskarżony odpędzał kotkę od śmietnika i zatrzaskiwał klapę, by nie mogła dostać się do środka.

Sąd grodzki skazał Gierszta na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem.

Oskarżony zaapelował. W wydziale odwoławczym sprawa była rozpatrywana po raz drugi. Sąd uznał, że wina oskarżonego jest udowodniona, ale wyrok zmienił. Gierszt został skazany na 200 zł. grzywny, przyczym przewodniczący podał w uzasadnieniu, że

wymierzenie grzywny pieniężnej uważa za bardziej celowe niż areszt z zawieszeniem.

W drugiej sprawie chodziło nie o znęcanie się, lecz wręcz przeciwnie o entuzjazm dla kotów.

Przy ul. Radzymińsikej zamieszkuje pewna starsza osoba Genowefa Starkowska, która ubóstwiając koty założyła dla nich cichy przytułek. Mieszkająca w oficynie na najwyższym piętrze Starkowska wyzyskiwała mały stryszek, od którego drzwi wychodziły na tę samą sień i zainstalowała tam koci pensjonat.

Sprowadzając koty z całej dzielnicy, Starkowska wyprawiała dla nich uczty.

Gospodarz domu, niepokojnego po nocach wrzaskami niespokojnych pensjonarzy ze strychu, polecił dozorcy zlikwidować imprezę lokatorki.

Gdy dozorca przyszedł na górę, by zabić drzwi od stryszku Starkowska rzuciła się na niego z krzykiem i nieszczęśliwca poturbowała kopyścią.

Zajście to znalazło epilog w sądzie który skazał entuzjastkę kociego rodu na miesiąc aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

Oskarżona odwołała się do II instancji, lecz Sąd odwoławczy wyrok I instancji zatwierdził.

Kto wygrał na loterii?

We wczorajszym pierwszym i drugim ciągnieniu Państwowej Loterii Klasowej padły główne wygrane:

100.000 zł. na nr. 169961.
80.000 zł. na nr. 164036.

400 zł. na nry: 9640 16306 19602 25373 36004 128228 129341 131281 159682 172568 181722.

250 zł. na nry: 1297 1291 13279 68332 72774 102236 121234 129926

10.000 zł. na nr. 20883.
5.000 zł na n-ry: 27101 58524 120956
2.000 zł. na nry: 95807 124777 123357.
1.000 zł. na nry: 473 19614 27564 119910 162050 187084.
500 zł. na nry: 1413 19288 176139 139682 164026 165945 178196.

200 zł. na nry: 13127 21507 30750 39333 67163 67358 67863 71568 80140 100014 107631 113288 118098 128012 141525 142722 142953 145623 148855 156320 157616 157699 159222 160046 165600 171392 176959 184834 185541.

Straszliwy wypadek na hałdzie

17-letni chłopiec oblany gorącą szlaką

Onegdaj o godz. 20.30 na hałdzie huty Bankowej w Dąbrowie wydarzył się mrożący krew w żyłach wypadek.

Na hałdę tą wywożina jest szlaka z huty to też gromady bezrobotnych przybywają tu aby wyszukiwać odpadków żelaza.

Onegdaj wieczorem na hałdzie znajdował się 17-letni Antoni Kwiecień, zamieszkały w Będzinie przy ul. Żwirki i Wigury nr. 6.

W czasie wysypywania szlaki z wózków żelaznych t. zw. koleb Kwiecień pochylił się obok jednego z wózków, chcąc poszukać odpadków żelaza.

W tym momencie koleba przechyliła się i płynna lawina roztopionej szlaki oblała nieszczęśliwego chłopca, który poniósł śmierć na miejscu.

Kwiecień spłonął żywcem, za nim znajdujący się na hałdzie ochłonęli ze strasznego wrażenia.

Zwęglone zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala św. Barbary w Dąbrowie.

Książęca para holenderska wyjechała na Rivierę

WIEDEŃ, 21. 3. PAT. Zarząd zamku Nittelsfeld komunikuje, że książęca para holenderska opuszcza jutro zamek, celem udania się na włoską Rivierę.

Ks. Bernard przed wyjazdem wystosował do namiestnika prowincji Salzbuga pismo z podziękowaniem za okazaną gościnę oraz za poszanwanie ich incognito

Z KRAJU

Wielki pożar

W MIEJSCU PIASTOWYM.

W ub. niedzielę w godzinach południowych w Miejscu Piastowym, siedzibie zakładu wychowawczego im. Michała Archanioła, wybuchł wielki pożar z nieustalonych narazie przyczyn, którego pastwą padło 27 gospodarstw, obejmujących 84 budynki.

Straty w nieruchomościach wynoszą 180 tys. zł., inwentarzu żywym i martwym 300 tys złotych.

Na miejsce pożaru przybyła z Krosna miejska straż pożarna oraz 21 straży z okolicy w sile 250 strażaków.

Podczas pożaru 5 osób odniosło ciężkie, a 28 dalszych lżejsze poparzenia.

105 komunistów

ARESZTOWANO WE LWOWIE.

W wyniku rewizji w mieszkaniach osób uprawiających działalność komunistyczną aresztowano w ostatnich dniach we Lwowie ogółem 105 osób.

Krwawa tragedia

PODEJRZANEGO O SPRZENIEWIERZENIE.

Komisariat policyjny w Bielsku otrzymał w ub. sobotę wieczorem wiadomość z posterunku Wapiennica koło Bielska, iż w lesie Kamienickim znaleziono zwłoki mężczyzny i kobiety Wydelegowani posterunkowi stwierdzili na podstawie legitymacji, znajdującej się w kieszeni samobójcy, iż był nim 48 letni Tomasz Studziński, kobieta zaś 33 letnia jego przyjaciółka Helena Górówna.

Studziński, b. referent rachunkowo — gospodarczy i kierownik kancelarii starostwa pow. w Białej odpowiadał w dniu 16 bm. przed trybunałem sądu okr. z Wadowic na sesji wyjazdowej w Białej o sprzeniewierzenie 9.432 zł., proces jednak odroczono. Prawdopodobnie pod wpływem rozstroju nerwowego zdecydował się Studziński rozstać z życiem przy pomocy rewolweru, z którego również zastrzelił swą przyjaciółkę Górównę.

Samobójca pozostawił 3 listy, w jednym z nich, adresowanym do władz policyjnych ,twierdzi ,iż czuje się niewinnym. Samobójstwo i zabójstwo wywołało w Bielsku i Białej wielkie poruszenie.

Pierwsza wzorowa wieś polska

Lisków -- dzieło ks. Blizińskiego

Chmurny marcowy ranek. Szary autobus mija pośpiesznie przydrożne, budzące się już do codziennego trudu wioski, podskakuje na „kocich łbach", którymi są wybrukowane rynki miasteczek...

Za szybami, gdzie okiem sięgnąć, ciągnie się brunatno - szara, z rzadka gdzieniegdzie zieleną ozimin ubarwiona płaszczyzna. Czarne, rozczochrane sylwety przydrożnych wierzb zdają się wymachiwać ku nam bezlistnymi, rozczapierzonymi gałęźmi. I podczas gdy przed oczami przewijają się nędzne, brudne wioski, sczerniałe, przygarbione do ziemi chaty tonące w śmieciach i błocie, gdzie wśród kur, świń i starych dziurawych emaliowanych naczyń, których co najmniej kilka zaśmieca podwórko każdej chaty — bawią się zamorusane dzieci — myślę o celu mojej podróży. Bo jadę do Liskowa, pierszej wzorowej wsi polskiej.

Lisków jeszcze przed niespełna czterdziestu laty był jedną z uboższych, bardziej zacofanych wiosek w powiecie kaliskim. Miał nieurodzajną ziemię, rozdrobnione gospodarstwa rolne, 87 proc. jego ludności było analfabetami, a głód był zwykłym gościem na przednówku. Rozprzężenie moralne i pijaństwo dopełniały tego obrazu. Tak to stan rzeczy zastał młody, zupełnie nie znający wiejskich stosunków ksiądz Bliziński, gdy w r. 1900-ym wyznaczony został na duszpasterza Liskowa.

Nieugiętą wolą, niespożytą energią, wytrzymałością i pracą, nie zniechęcającą się żadnymi przeciwnościami, nie gasnącym ani na chwilę zapałem, głęboką wiarą w realizowane dzieło potrafił wpoić w senną, bierną gromadę swych parafian przeświadczenie, że tylko przez samopomoc i oświatę dojść mogą do dobrobytu. Żmudna i ciężka była praca księdza Blizińskiego, ale jakież cudowne wydała rezultaty! Bo oto zapadła i wynędzniała wioska zamieniła się w słynną na całą Polskę, dostatnią, świetnie zorganizowaną i uspołecznioną placówkę życia wiejskiego.

Autobus jedzie szosą, wysadzaną po obu stronach drzewami owocowymi. Na rozstajnych drogach, przy wjeździe do Liskowa stoi kapliczka — to granica pól liskowskich.

Lisków nie jest dużą wsią — ma około 1000 mieszkańców — a jednak odrazu, przy wjeździe rzuca się w oczy olbrzymia, niewspółmierna wprost różnica między nim a wszystkimi, mijanymi po drodze wsiami. Lisków jest zelektryfikowany, skanalizowany, posiada studnie artezyjskie, jezdnię z kostki kamiennej i cementowe chodniki. Każda chata posiada swój ogród, oddzielony od ulicy jednolitym ogrodzeniem z siatki na podmurowaniu, co nadaje całości niezmiernie estetyczny wygląd.

Środek wsi zajmuje plac, przy którym wznosi się niewielki, murowany kościół. Budowa tego kościoła, to było pierwsze dzieło, przy którym skupił ks. Bliziński swych parafian. Zwiedzamy Dom Ludowy. Na parterze jego mieści się Stowarzyszenie Rolniczo - Handlowe. Posiada ono sklep, który zaopatruje Liskowian we wszystkie potrzebne im artykuły spożywczo-galanteryjne, poza tym składnicę materiałów budowlanych i opałowych, maszyn, narzędzi rolniczych, nasion, nawozów sztucznych i t. p. wreszcie własny młyn, cegielnię i betoniarnię. W sąsiednim lokalu mieści się Bank Ludowy im. Stefczyka. Na piętrze Domu Ludowego znajdują się: sala odczytowo-teatralna na 300 osób oraz siedziby licznych organizacyj, jak to: Kółka Rolnicze, Koła Gospodyń Wiejskich, Akcji Katolickiej, Przysposobienia Wojskowego, Związku Strzeleckiego, Czerwonego Krzyża i t. p.

Zwiedzamy parową mleczarnię spółdzielczą, posiadającą 2218 członków. W r. 1936 osiągnięto za nabiał 149.466 zł. młyn spółdzielczy o rocznym przemiale wynoszącym 12.290 q., piekarnię spółdzielczą o dziennym wypieku około 580 kg. chleba i 80 kg. bułek. Dalej idziemy do budynku mieszczącego kąpiele ludowe, zaopatrzonego w wanny, natryski, łaźnię parową. Zwiedzamy szpital, ośrodek zdrowia, stację opieki nad matką i dzieckiem, z której korzysta ponad 100 dzieci.

Z kolei przechodzimy do budynku szkolnego, który mieści 7-klasową szkołę powszechną, do której uczęszcza 550 dzieci, dalej przedszkole dla 40 dzieci, zwiedzamy sierociniec, zbudowany w 1920 r. obliczony na 300 sierot. W ciągu 15 lat istnienia wyszło z sierocińca na samodzielne stanowiska 77-miu chłopców i 112 dziewczynek. Na terenie sierocińca mieszczą się: szkoła rzemieślniczo-przemysłowa z działami stolarsko-zabawkarskim i ślusarsko-mechanicznym, warsztaty szewckie i krawieckie. Lisków posiada także szkołę zawodową żeńską, gdzie dziewczęta uczą się kroju, szycia, trykotarstwa, zdobnictwa, warzywnictwa, pszczelarstwa itp.

Nie sposób po prostu wyliczyć wszystkich zdobyczy, wszystkich dobrodziejstw w tej nadzwyczajnej wsi. Każdy powinien sam przyjechać, zobaczyć na własne oczy, na własne oczy się przekonać, jakich to cudów może dokonać silna wola, praca wytężona i zbiorowa.

Zapada mrok. Odjazd. Długo patrzę z uwożącego mnie autobusu na ginący, rozpływający się stopniowo w dali i zmierzchu Lisków. I myślę, kiedy to większość wsi polskich będzie tak wyglądała?...

Kabe.



MOWA - ORĘDZIE PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLIEJ W DNIU 19 B. M.

Najstraszniejsza droga młodej kobiety

...Młoda nauczycielka musi przecież zdobyć pracą!

„Głos Młodych Nauczycieli" przynosi tyle najgłębszych wrażeń, wstrząsa nas tragizmem tylu szczerych wyznań i tylu makabrycznych szczegółów życia bezrobotnej inteligencji — że naprawdę niełatwo wybrać zeń coś „zasługującego na specjalną uwagę". A jednak znajdujemy takie „coś". A jednak z drobnych stosunkowo aluzyj, z półsłówek z sensu, ukrytego między wierszami — możemy wyciągnąć wnioski, tyczące się okropnej sprawy... Młodym nauczycielkom nie sposób się tu zdobyć na bezpośrednią i najpełniejszą szczerość.

Pragnęłyby okrutną rzeczywistość pokryć milczeniem wstydu.

Ale najpotworniejsza krzywda, jaka może spotkać kobietę, wywołuje pełen nienawiści protest. Wyrywa się z zaciskanych warg wyznanie, cisną się pod pióro straszne oskarżenia...

Młoda nauczycielka musi zdobyć pracę. Nie może być „ciężarem" w rodzinie. Robi więc „odnośne starania". I najprostsza, urzędowo-formalna droga najczęściej zawodzi. Trzeba, okazuje się, inaczej pozyskiwać łaski możnych tego świata. Od czegoś są... kobiece sposoby?

„...Jestem chora, leżę prawie w gorączce, jak tułacz, żebrak - kaleka, zdana na łaskę obcych ludzi, usycham w boleści i obłędzie. Mówię: u obcych, bo już nie mieszkam w K... Wypędzona razami nędzy zatrzymałam się w B..., trochę w lokalu gminnym, a teraz na stacji kolejowej, może — może pod gołym niebem. Nie pytajcie więcej — gdzie, co?

Ślady za mną deszcz zmywa, ostry wiatr w oczy miecie.

U kresu mej drogi nikt na mnie nie czeka...“

Tak pisze bezrobotna nauczycielka do zarządu Z. N. P. Starania o posadę? Nie! Skrajna nędza, bezdomność, sypianie na stacji, zupełne rozprzężenie wewnętrzne—same wystarczają dla stoczenia się po równi pochyłej aż na dno hańby. „Nie pytajcie więcej — gdzie co? Ślady za mną deszcz zmywa..."

Inna nauczycielka serdecznie dziękuje za okazaną jej pomoc. Otrzymała z Z. N. P. 25 zł. pożyczki.

„Teraz już wierzę, że nie upadnę".

Dwadzieścia pięć złotych... W tych listach nauczycielskich uderza wogóle... względność potrzeb życiowych. Nie ma chyba takiego minimum życiowego, którego nie można by jeszcze okroić. Dlatego drobna pomoc ratuje nieraz bezrobotnego inteligenta od najgorszych aktów rozpaczy.

Sytuację, w jakiej znajdują się młode nauczycielki, najlepiej odzwierciadla dialog, wyjęty z innego znów listu:

„ Słuchaj, Halinko, pokornie proszę — miej ty serce dla mnie! Znasz moje warunki materialne i wiesz że muszę pracować. Wiem, że wystarano ci się o posadę i pracujesz już rok, choć o cały rok później ode mnie zdałaś maturę. Wstaw się za mną, a może ten ‚ktoś" i mnie skuteczną swoją „protegą" z nędzy wydźwignie..."

„Zabawna jesteś! Zastanów się tylko nad tym, że choć to mój krewny, a tyle straciłam, nim pozyskałam go dla mojej sprawy... no i... nie warto, nie warto wogóle..."

Postawmy kropkę nad i. Aby uzyskać posadę młoda nauczycielka musi niejednokrotnie przejść przez gehennę.

P.A.O.

Manifestacja chłopska

NA RACŁAWICKIE POLA.

Z inicjatywy Zarządu Okręgowego Stronnictwa Ludowego w Kielcach, odbędzie się wielka manifestacja chłopska na polach racławickich ku czci Naczelnika Kościuszki oraz chłopskich bohaterów, z okresu powstania Kościuszkowskiego. Uroczystość odbędzie się w kwietniu br.

Spodziewany jest duzy udział włościaństwa polskiego.

Wojewódzki Bank Rzemieślniczy

Z zebrania radców Izby Rzemieślniczej w Kielcach

Pod przewodnictwem prezesa Izby Rzemieślniczej w Kielcach p. E. Balcera odbyło się zebranie radców Izby w którym udział wziął również delegat ministra przemysłu i handlu. Na zebrania Rada Izby przez powstanie i minutową ciszę uczciła pamięć zmarłego ś. p. Karola Plucika — długoletniego prezesa Okręgowego T-wa Rzemieślniczego w Częstochowie i przewodniczącego Komisji Egzaminacyjnej dla zawodów mularskiego i sztukatorskiego, który był cenionym rzemieślnikiem i działaczem społecznym w Częstochowie.

Z kolei Rada Izby wysłuchała i przyjęła do zatwierdzającej wiadomości wygłoszone przez prezesa Izby sprawozdanie z działalności Izby, w którym sprawozdawca

uwypuklił najważniejsze pracy Izby.

Na tle sprawozdania prezesa Izby wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierali głos prawie wszyscy radcowie Izby, składając sprawozdania z prac i działalności swojej na swych terenach. Nadto omówiono sprawę ataków prasowych na dyrektora Izby oraz działalność Komisyj egzaminacyjnych Izby, stwierdzając **całkowitą bezpodstawność zarzutów oraz wyrażając dyrektorowi G. Axentowiczowi za jego działalność całkowite zaufanie i podziękowanie.**

Dalej Rada Izby zatwierdziła sprawozdanie rachunkowe Izby za 1936 r. oraz bilanse majątku Izby, Funduszu Wydawczego Izby i Funduszu Popierania Gospodarczego rozwoju rzemiosła.

Zatwierdzono także powołane przez Zarząd Izby składy osobowe nowych komisyj egzaminacyjnych oraz uchwalono opracowane przez Zarząd Izby regulaminy komisyj egzaminacyjnych mistrzowskich, czeladniczych i kwalifikacyjnych. Omówiono sprawę uprawnień Cechów do zawierania umów zbiorowych.

Przyjęto do wiadomości zatwierdzony przez Ministerstwo P. i H. budżet Izby na 1937 r. Przyjęto również do wiadomości projekt nawiązania współpracy Izby z Ubezpieczalniami Społecznymi na odcinku rzemieślniczym.

W końcu obrad uchwalono:

1) Wystąpić do Władz Centralnych z prośbą o zwolnienie z opłat rejestracyjnych tworzących się Kas Bezprocentowego Kredytu dla rzemiosła chrześcijańskiego.

2) Wystąpić do właściwych czynników w sprawie uzyskania kredytów bezprocentowych lub nieoprocentowanych dla zasilenia warsztatów rzemieślniczych w środki obrotowe, które wobec istniejących możliwości powiększą stan zatrudnienia w warsztatach rzemieślniczych. Ewentualnie uzyskane kredyty rozprowadzi mający powstać przy Izbie Rzemieślniczej Wojewódzki Bank Rzemieślniczy.

3) Wystąpić do władz administracyjnych o zwiększenie nadzoru nad obrotem mięsem i przetworami mięsnymi.

Budowa linii kolejowej

SIEMONIA — CZELADŹ.

Urząd wojewódzki w Kielcach nadesłał do zarządów gminnych: Grodźca i Bobrownik oraz zarządu miejskiego w Czeladzi, uzupełniającą decyzję odwoławczą ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie wywłaszczenia gruntów, na rzecz tow. eksploatacji piasku „Tep" pod budowę kolei o napędzie elektrycznym z Siemoni do Czeladzi. Decyzja ministerjal na dotyczy wyłącznie sprawy wykupu małych odcinków pól, obok toru, niezdatnych pod żadnym względem do uprawy. Spółka „Tep" zmuszona będzie kawałeczki te wykupić

Wywłaszczenia gruntów należy spodziewać się wkrótce. Prawdopodobnie z początkiem wiosny nastąpi budowa lini kolejowej.

Trzeba również zaznaczyć, iż w sprawie wywłaszczenia gruntów wnieśli zbiorawe odwołanie rolnicy czeladcy, którym tow. „Tep" za mało proponuje płacić za grunta

DAJEMY GŁOS.

Co się mści na polskim handlu?

Oddział sosnowiecki Centralnego Związku Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego nadesłał nam dalszy ciąg swej odpowiedzi na artykuł p. A. S. p. t. „Herbata w grubym papierze".

Zgodnie z zapowiedzą naszego artykułu z dnia 14-go bm. podajemy dalsze wyjaśnienia jak następuje:

A teraz o kredycie. Ten sposób nie jest dobry dla kupca, ale jak się to przedstawia w praktyce... za gotówkę kupiec liczy 2, 3 grosze taniej na kilogramie — tak mówi autor. Naprawdę słowa te budzą uśmiech politowania nad biednym autorem. Wyjaśnienia nasze pójdą w kierunku postawienia kilku pytań, i tak:

1) który to kupiec dziś tak chętnie, widząc w tym własny interes, udziela kredytu?

2) który to kupiec dostaje kredyt u hurtowników?, 3) który to kupiec, jeśli jeszcze dostaje kredyt, nie płaci towaru drożej parę procent na nim? i 4) najważniejsze: w jakim to stopniu klientela korzystająca z kredytu u kupca wywiązuje się ze swoich zobowiązań?

A natomiast autor nie postarał się bliżej przyjrzeć drugiej stronie medalu, że kredyt ten udzielamy na mniej lub więcej dogodnych warunkach w olbrzymim stopniu przyczynił się do złagodzenia okropności kryzysu, dożywiając całe armie ludzi pozbawionych pracy. Tu kupiectwo, zaspakajając głód „tego złego doradcę" całej masy ludu biednego, zasługuje sobie bodaj na uznanie a nie na bezmyślną krytykę.

I jak widzimy, słowo po słowie, zarzuty postawione przez szanownego pana A. S. albo są bezpodstawne, albo mają bardzo kruchą podstawę.

Natomiast w tej materii miałoby dużo do powiedzenia samo kupiectwo, a mianowicie: Wiemy o tem, że

handel i kupiectwo są na niskim poziomie

dalekie od poziomu w krajach zachodnich Europy, lecz przyczyny tego leżą głębiej. Przyczyny tego wynikają z półtora wiekowej naszej niewoli politycznej i gospodarczej. Przyczyny tego leżą w przysłowiowym naszym wstręcie do „łokcia i wagi", bo chociaż były momenty, gdzie handel kwitł i rozwijał się, to jednak ludzie dzierżący handel w swoim ręku to obcoplemieńcy i, im jako takim, nie zależało na tym, aby stworzyć zdrowe podstawy i zdrowe formy tego handlu, a zależało im tylko na napełnianiu swych kieszeni.

I to się właśnie mści na nas.

Lecz na szczęście rodzą się już i u nas ludzie, którzy takiemu stanowi rzeczy rzucili rękawicę i postanowili walczyć aż do zwycięstwa. Lecz walka ta nie w ten sposób ma się odbywać, jak to się zdaje szanownemu autorowi, przez nadzór komisyj sanitarnych i cennikowych. Lecz walka ta to walka z brakiem oświaty. A więc w murach szkół zawodowo - handlowych leży przyszłość naszego handlu chrześcijańskiego.

Zarząd Centr. Zw. Detal.
Kup. Chrześc. oddz. w Sosnowcu.

Obrońca Grzeszolskiego w Sosnowcu

Adw. Hofmokl-Ostrowski wystawia w Zagłębiu swą sztukę

Onegdaj bawił w Sosnowcu adw. Hofmokl - Ostrowski — znany obrońca domniemanego „truciciela" Pawła Grzeszolskiego.

Przyjazd adw. Hofmokl - Ostrowskiego do Sosnowca wzbudził oczywiście duże zainteresowanie wśród miejscowej palestry oraz wśród tych osób, które go znają i dobrze pamiętają z procesu.

Należy nadmienić, że adw. Hofmokl - Ostrowski wykazuje zawsze wiele życzliwości i sentymentu dla prasy. Nie było więc trudno dowiedzieć się poco przyjechał do Sosnowca

Adw. Hofmokl - Ostrowski w rozmowie z przedstawicielem naszego pisma oświadczył, że przyjechał omówić z dyrekcją miejskiego teatru w Sosnowcu sprawę wystawienia swej 3 aktowej sztuki p. t. „Zabawka".

Adw. Hofmokl - Ostrowski zatrzymał się w Sosnowcu w przejeździe z Krakowa do Warszawy.

Adw. Hofmokl-Ostrowski w czasie pobytu swego w Krakowie, gdzie omówił sprawy związane z procesem śp. Parylewiczowej, nieomieszkał **pójść na grób śp. Pawła Grzeszolskiego.**

Zagłębie w pasie granicznym

Zezwolenia na kupno-sprzedaż nieruchomości

Zagłębie Dąbrowskie według ostatnich zarządzeń leży w pasie granicznym. W związku z tym wprowadzone zostają

pewne nowe formalności przy kupnie — sprzedaży nieruchomości.

Kto mianowicie będzie chciał po dniu 23-ym kwietnia r. b., bo od tej daty obowiązuje zarządzenie, nabyć w Zagłębiu, a nawet w części Olkuskiego plac lub nieruchomości, będzie musiał przedtem

uzyskać na to zezwolenie urzędu wojewódzkiego.

Należy się spodziewać, że urząd ten przekaże swe w tym względzie uprawnienia na starostów, aby w ten sposób ułatwić zainteresowanym szybkie załatwienie formalności.

DRZAZGI.

OZON

Nazwy stronnictw politycznych mają niemałe znaczenie dla ich przyszłej kariery. Czasem z zupełnie przyzwoitej nazwy powstanie tak kompromitujące przezwisko, że partia ginie bez ratunku. Tak się przed laty stało z Demokratyczną Unią Państwową z której pierwszych liter D. U. P. powstała nie dająca się tu powtórzyć nazwa, a tak dokładnie ośmieszająca ową grupę polityczną, że nie przeprowadziła ona w swoim czasie ani jednego posła do Sejmu.

Złą też przysługę oddało stronnictwom centro - prawu nazwanie ich Chieno - Piastem. Zjadliwie brzmiała nazwa organizacji kobiecej „Kwoki", nie mówiąc już o nowszych „Kadzichłopach".

Nic tedy dziwnego, że i Obóz Zjednoczenia Narodowego nie uniknął losu innych grup politycznych i także ma swoje przezwisko. Z trzech liter O. Z. N. powstało słówko „Ozon", które już prawdopodobnie przylgnie do Obozu. Jest to tym razem nieszkodliwe, a nawet zdrowe, bo cóż to jest ozon?

Ozon jest to odmiana tlenu, gaz bezbarwny fosforowego zapachu o właściwościach dezynfekujących i leczniczych.

Chodzi właśnie o to, żeby Ozon leczył. Najpierw zaś trzeba przeprowadzić dezynfekcję.

Przy głośniku

ZAGADNIENIE OBRONY NARODOWEJ.

Na zaproszenie Klubu Pracowników Polskiego Radia naczelny redator „Polski Zbrojnej" ppłk. dypl. Adam Kudnicki wygłosi dziś o godz 18.00 w lokalu Klubu przy ul. Marszałkowskiej 127 odczyt pt. „Zagadnienie Obrony Narodowej w deklaracji płk. Adama Koca". Odczyt ten transmitowny będziea na wszystkie rozgłośnie polskie.

„STABAT MATER".

W sali Domu Katolickiego „Roma" Nowogrodzka 49 dziś o godz. 20.00 odbędzie się wielki koncert publiczny orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego. W programie Szymanowskiego „Stabat Mater" na chór, sola i orkiestrę Pozatym wykonane zostaną: Clementiego Symfonie B-dur. Respighiego „Witraże kościelne" i Straussa „Śmierć i wyzwolenie" Jako soliści wystąpią: E. Szatrańska, I. Faryaszewska - Strokowska i E. Mossakowski. Dochód z koncertu przeznaczony zostaje przez Polskie Radio na cel dobroczynny.

Dobry żart

LOTNIK.

Zastanawiam się nad tym, w jakim kierunku kształcić syna.

— Ja sądzę, że tylko na lotnika. Będzie miał piękne widoki, szybko będzie podnosił się do góry i stale będzie rwał naprzód

PIEKŁO.

— Nie poślubię Karola, bo jest niedowiarkiem i nie wierzy w piekło.

— Wyjdź za niego to uwierzy.

Sprawy robotnicze w Zagłębiu

O zawarcie umowy zbiorowej w przemyśle budowlanym

W dniu dzisiejszym w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbędzie się konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej w przemyśle budowlanym Zagłębia Dąbrowskiego.

Również w dniu dzisiejszym odbędzie się konferencja w sprawie załatwienia żądań robotników, zatrudnionych w kilku browarach na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

Strajk robotników

W KOPALNI PIRYTU.

W kopalni pirytu w Słupi Nowej w pow. kieleckim wybuchł strajk robotników. Robotnicy żądają zmiany umowy zarobkowej, według której stawki płac są bardzo niskie

Dyrekcja kopalni nie zgodziła się na żądania robotników, wobec czego rozpoczęto strajk.

W tej sprawie wyjeżdża na konferencję sekretarz Bielnik z Sosnowca

Związek górników Z. Z. P.

WYMÓWIŁ RÓWNIEŻ UMOWĘ ZBIOROWĄ.

Związek górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Sosnowcu, wymówił radzie zjazdu przemysłowców Górniczych dotychczas obowiązującą umowę zbiorową w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego, powiadamiając o tym miejscowy inspektorat pracy.

Nowe warunki umowy zbiorowej zostaną przedłożone radzie zjazdu w dniach najbliższych.

O podwyżkę płac robotniczych

W CEMENTOWNI „SOLVAY".

W ub. niedzielę w godzinach popołudniowych odbyło się zebranie robotników cementowni „Solvay" w Grodźcu, zwołane przez Zjednoczenie Zawodowe Polskie, na którym została wyłoniona delegacja robotników w składzie 8 osób, wybranych po jednym z każdego wydziału, która na czele z sekretarzem okręgowym ZZP w dniach najbliższych przedłoży dyrekcji cementowni „Solvay" postulaty robotnicze w sprawie podwyżki płac robotniczych, premii rodzinnych i deputatów węglowych.

Pobił przechodnia

I SKRADŁ MU ZEGAREK.

Onegdaj przechodzący ulicą Piłsudskiego w Sosnowcu Wacław Przeworski (Sosnowiec, ul Kamienna 10) został zaczepiony przez Wiktora Bobczyka z Milowic, który uderzył go kilkakrotnie w twarz i w czasie wynikłej bójki skradł Przeworskiemu zegarek i kapelusz, wartości 55 zł

Awanturnikiem zajęła się policja.

——:o:——

Czego chcą pracownicy miejscy

Zebranie związku w Będzinie

W sali rady miejskiej w Będzinie odbyło się w ub. niedzielę walne, roczne zebranie członków zw. pracowników miejskich. Zagaił zebranie prezes dr. Bartnik po czym za stołem prezydialnym zasiedli pp.: nacz. B. Wirowski — przewodniczący, M. Katolik i St. Aksamit jako asesorowie. Sekretarzował p. St. Flasiński.

Sprawozdanie z działalności zarządu referował dr. Bartnik, kasowe p. M. Paniewski i komisji rewizyjnej nacz. T. Wiprzycki.

Następnie po dyskusji nad sprawozdaniami i po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządzowi odbyły się wybory nowych władz związku.

Do zarządu zostali wybrani pp.: nacz. B. Wirowski — prezes, T. Koszowski i M. Wieczorek — wiceprezes, St. Flasiński — skarbnik, J. Cieślikowski — sekretarz, nacz. K. Lengas, St. Szczypinski, Aksamit, Paniewski i H. Gwóźdź.

Do komisji rewizyjnej pp.: nacz. T. Wiprzycki — przewodniczący, M. Wysznacka i Kasza.

Sąd honorowy pp.: inż. E. Winter, dr. Cz. Biały, A. Bernat i nacz. Kondusz.

W wolnych wnioskach omawiano sprawę **urządzenia biblioteki oraz w związku z tym zakupiono 270 książek.**

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa memoriału wystosowanego do zarządu miasta. W memoriale tym pracownicy miejscy domagają się: **zniesienia podatku specjalnego z dniem 1 kwietnia i zwrot pobranego już podatku od 1 kwietnia 1936 r.** wznowienie automatycznego szczeblowania i przywrócenia awansów; przywrócenie 15 proc. dodatku komunalnego i udzielenie pracownikom długoterminowych pożyczek na spłaty zadłużenia z umorzeniem dotychczasowego zadłużenia w zarządzie miejskim.

Drugi transport górników

wyjeżdża dziś do Belgii

W dniu dzisiejszym w godzinach rannych z dworca radomskiego w Sosnowcu wyjeżdża drugi transport robotników, zaangażowanych do pracy w kopalniach belgijskich.

Transport liczyć będzie 704 robotników. Przed wyjazdem załatwione zostaną na dworcu wszelkie niezbędne formalności.

Trzeci transport górników wyjedzie do Belgii w dniu 31 marca.

Gimnazjum im. Prusa

PRZENOSI SIĘ DO NOWEGO POMIESZCZENIA.

W związku z podaną w „Expresie Zagłębia" w dniu 21 bm. wiadomością o rozmieszczeniu liceów na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, dyrekcja zawiadamia, że gimnazjum państwowe im. Bolesława Prusa w Sosnowcu przenosi się do budynków poszpitalnych gwarectwa Hr. Renard i że przy tym gimnazjum będzie liceum ogólnokształcące typu humanistycznego.

Liceum państwowe handlowe będzie zorganizowane albo przy gimnazjum im. B. Prusa, jako drugie pod jedną dyrekcją albo jako szkoła samodzielna w dotychczasowym budynku przy ul. Orlej.

Zasiłki świąteczne

I ŚWIĘCONE DLA DZIECI.

Magistrat dąbrowski wzorem lat ubiegłych urządzi w nadchodzący piątek i sobotę święcone dla dzieci szkół powszechnych

Ogółem obdarowanych zostanie 2100 dzieci. Należy zaznaczyć, że mimo trudnych warunków finansowych miasta, akcja obdarowania dzieci święconym nie została w tym roku zmniejszona.

Zarząd miasta nie zapomniał również o bezrobotnych. W związku z tym od dnia dzisiejszego magistrat rozpocznie wydawać bezrobotnym dodatkowe zasiłki świąteczne

O wygląd i bezpieczeństwo

W CZELADZI.

Gorące dyskusje na posiedzeniach rady miejskiej w Czeladzi w sprawie wyglądu estetycznego miasta znalazły należyty oddźwięk w łonie zarządu miejskiego. Wywody inż Mazura padły do przekonania zarządu miejskiego oraz komisji budowlanej iż budownictwo w Czeladzi znajduje się w opłakanym stanie, świadczy o tym fakt, że wydano różne zarządzenia, regulujące te sprawy.

W tych dniach rozpoczęła prace komisja sanitarno - budowlana, która zajmuje się uporządkowaniem wyglądu miasta pod względem sanitarnym, estetycznym i bezpieczeństwa publicznego Komisja ta bada stan budynków, balkonów itp. objektów

W związku z przeprowadzonymi badaniami kilka starych domów zakwalifikowanych będzie do rozbiórki.

——ooo——

— NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE Koła absolwentów gimn. im. St. Wyspiańskiego odbędzie się dnia 24 bm. (w środę) o ogdz. 16.30 w I ,a 17 w II terminie w lokalu własnym ul. Dziewicza gimn. im. St. Wyspiańskiego w Sosnow- nr 4

Wiadomości bieżące

Wtorek 23 Marzec	Dziś: Pelagii Jutro: Gabriela Wschód słońca: 5.34 Zachód słońca: 17.53

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś o godz. 19 przedstawione zakupione przez Związek Przyjaźni Grana będzie sztuka W. Fodora pt „Tajemnica lekarska".

W środę, dnia 24 bm. o godz. 20.30 premiera arcyzabawnej, lekkiej komedii A. Abrahamowicza i R. Ruszkowskiego w 3 aktach pt. „Mąż z grzeczności", która wprowadza widzów w krainę beztroskiego humoru. Reżyseruje ją p Józef Cernolis Udział biorą pp.: Anusiakówna J., Arciszewska W., Jasnorzewska H., Liebekówna H., Marwicz W., Cornobis J. Erwan I., Fulde E., Kostrzyński B., Krotke T., Nawrocki J i inn.

——o——

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE: Ramona.
EDEN: — Sonata
PALACE: — Żona dwuch mężów.
RIALTO — Urojony świat
MOMUS: — Roceo i Julia

— ŚMIGUSÓWKA. Koło absolwentów gimn. im. St Wyspiańskiego w Sosnowcu urządza dnia 29 bm. zabawę taneczną „Śmigusówkę" w salach Związku Prac. Przem. i Handl. w Sosnowcu ul. Sienkiewicza 17 Zaproszenia znajdują się u p. Wrotnego St., Sosnowiec, Nowa 27 i p. Żurka Lucjana, Sosnowiec, Piłsudskiego 66.

— ŚWIĘCONE ABSOLWENTÓW GIMNAZJUM IM. W. ŁUKASIŃSKIEGO. Dziś odbędzie się w lokalu gimnazjum im. Łukasińskiego w Dąbrowie tradycyjne święcone absolwentów tegoż gimnazjum, na które pp. profesorów i kolegów zaprasza zarząd koła absolwentów. Początek o godzinie 15-ej.

— ZEBRANIE MĘŻÓW KATOLICKICH. Dziś o godz. 19 w ognisku KSMM. oddział w Nowym Sielcu odbędzie się zebranie plenarne Stowarzyszenia Mężów Katolickich par. Nowy Sielec.

— AKADEMIA W GRODŹCU. W niedzielę w Grodźcu o godz. 11 w lokalu Zw. Rezerwistów odbyła się akademia z okazji imienin Marszałka Edwarda Śmigłego - Rydza urządzona staraniem Zw. Rezerwistów, Rodziny Rezerwistów i P. O. W.

Referat wygłosił p. Pietrykowski z Sosnowca, deklamacje — uczenice szkoły powszechnej Pichnorówna i Fijałkowska

Na zakończenie grała niedawno zorganizowana, mimo to w doskonałej formie orkiestra Związku Rezerwistów pod batutą p. Słowińskiego.

Odprawa instruktorska

Organizacji Młodzieży Pracującej

W ub. niedzielę w lokalu OMP. Będzin — Gzichów odbyła się II-ga odprawa instruktorska, okręgu Zagłębia Dąbrowskiego pod przewodnictwem pp. R. Cholewickiego. W odprawie tej wzięło udział 34 delegatów z oddziałów: Sosnowiec, Będzin, Dąbrowa Górnicza, Niemce i Zawiercie.

Zagajenie odprawy dokonał przewodniczący p. R. Cholewicki hasłem „Cześć Pracy", odczytując jednocześnie tekst o życiu Marszałka J. Piłsudskiego w czasie walk o niepodległość. Po odczytaniu nastąpiła chwila ciszy zarządzona przez przewodniczącego, po której zabrał głos nacz. K. Nawrocki, charakteryzując życie i tułaczkę więzienną Marszałka J. Piłsudskiego.

W tej najważniejszej części odprawy zabierali głos poszczególni delegaci, charakteryzując czyny dokonane przez Marszałka J. Piłsudskiego dla dobra Ojczyzny. Ożywioną dyskusję wywołał ref. naczelnika Nawrockiego p. t. OMP. — a Obóz Zjedn. Narodowego, po którym to wszyscy delegaci przyjęli do wiadomości przystąpienia Organizacji do obozu Zjednoczenia Narodowego.

Z kolei przystąpiono do odczytania sprawozdań, które składali przewodniczący oddziałów oraz kierownicy ognisk. Szczegółowe sprawozdanie składał przewodniczący oddziału Zawiercie jako nowej komórki organizacyjnej w okręgu, poczem oddział Sosnowiec, Będzin, Niemce i Dąbrowa Górnicza.

W wolnych wnioskach poruszano szereg spraw tyczących ulepszenia administracji organizacyjnej. Odprawę instruktorską zamknął przewodniczący R. Cholewicki hasłem „Cześć Pracy" i odśpiewaniem hymnu ompiackiego. Na zakończenie zarząd oddziału Będzin gościł wszystkich delegatów herbatką.

Krwawa masakra w Sosnowcu

Pogrzebaczem wybili oko niewinnemu człowiekowi

Lokatorzy domu przy ul. Dęblińskiej 11 w Sosnowcu byli świadkami krwawej awantury.

W domu tym mieszka między innymi Szmul Waisman z liczną rodziną. Trudni się on wyrobem walizek. U Waismana pracował jako czeladnik Beniamin Szwarcbaum, zamieszkały w Sosnowcu.

Po pewnym czasie Szwarcbaum **założył sobie pracownię na własną rękę i począł robić konkurencję Waismanom, sprzedając walizki taniej.**

Rozgniewało to wojowniczych Waismanów, którzy postanowili zemścić się krwawo na swym konkurencie.

W ub. sobotę Szwarcbaum przyszedł za interesem do jednego z lokatorów domu, w którym mieszkają Waismanowie. Wówczas ci postanowili zemścić się na swym b. czeladniku.

Szmul Waisman wraz ze swymi synami Wolfem, Izraelem i Chaimem zaczaił się w sieni, przez którą miał przechodzić Szwarcbaum.

Ten jednak spostrzegł zamiary Waismanów i bał się wyjść z mieszkania. Wówczas znajdujący się w tym czasie w mieszkaniu kupiec Jakób Wajeman (Sosnowiec, ul. Wspólna 14) oświadczył Szwarcbaumowi, że go obroni w razie napadu.

Gdy obaj mężczyźni wyszli do sieni Waismanowie, mścili się na nich, bijąc gdzie popadło.

Stający w obronie Szwarbauma, Jakób Wajeman **uderzony został pogrzebaczem w oko, wskutek czego oko wypłynęło.**

Na miejsce awantury wezwano policję, która zatrzymała wojowniczych synalków wraz z ojcem a rannego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Jak wynika z dotychczasowych dochodzeń Wajeman uderzony został w oko przez Szmula Waismana.

Z 1 zł. zrobił 401 zł.

Oszust schwytany w Olkuszu

W urzędzie pocztowym w Olkuszu zgłosił się w ub. sobotę dość inteligentny młody człowiek z żądaniem wypłaty 100 zł. na książeczkę PKO.

Urzędnikowi, p. Guewie wydała się książeczka podejrzana i zawiadomił o tem telefonem miejscowy posterunek.

W chwili, gdy posterunkowy wchodził do urzędu pocztowego osobnik ten ulotnił się, lecz został ujęty już na ulicy.

Jest to 24-let. Edmund Wencel, z zawodu buchalter, zamieszkały w Piotrowicach, pow. pszczyńskiego.

Na książeczkę tę Wencel używający w tym wypadku nazwiska Tadeusz Sikorski, mechanik ze Szczakowej, a zamieszkały w Sosnowcu, usiłował pobrać 100 zł.

Jak się okazało, na książeczkę tę pierwszą kwotę wpłacono 5 zł. a wypłacono zł. 1; do tej kwoty wpisano cyfry 40 — tak, że suma wzrosła do 401 zł. Następne wypłaty po 100 zł. następowały w różnych miejscowościach Śląska i w Sosnowcu, przy czym w miarę wypłat, dopisywano fałszywe cyfry.

W ten sposób Wencel podjął około 700 zł., posługując się fałszywymi pieczątkami i podpisami odnośnych urzędów pocztowych.

Oszust używał również nazwisk po za Sikorskim: Edwarda Gołąba i Stefana Wiśniewskiego.

Według relacji, był on już kilka razy karany więzieniem za fałszerstwa dokumentów i przywłaszczenia większych sum jak np. zł. 4000 i zł. 1618.

Oszusta osadzono narazie w areszcie miejskim w Olkuszu.

Groźny pożar w Bolesławiu

wybuchł prawdopodobnie z podpalenia

Po godzinie 12-tej w nocy z soboty na niedzielę wybuchł pożar w Bolesławiu, który **strawił trzy domy, stodoły i zabudowania gospodarcze: Baranika, Zięby i Czopika.**

Charakterystycznym faktem jest, że bezpośrednio przed pożarem Baranikowi skradziono krowę, którą jednak odbito złodziejom, a sąsiedni sklep Babczyka usiłowano okraść, lecz złodziei również spłoszono.

Przyczyna pożaru na razie nie jest ustalona, zachodzi jednak podejrzenie że w związku z nieudanymi kradzieżami, **jedna z tych zagród (Baranika), została podpalona.**

Od domu Baranika zajęły się dwa sąsiadujące z sobą gospodarstwa.

W akcji ratowniczej brały udział straże z Bolesławia, Ujkowa, Lasek, Olkusza, Krzykawy i Klucz.

Na miejsce pożaru przybył również p. starosta Brzostyński.

Z OLKUSZA.

(o) **NOWA PLACÓWKA POLSKA.** W Wolbromiu koło przyjaciół harcerstwa otwarło księgarnię i skład materiałów piśmiennych.

(o) **ODZNACZENI.** Krzyżami Niepodległości za udział w obronie Lwowa, zostali odznaczeni pp.: Józef Barankiewicz i Henryk Dąbrowski, pracownicy ubezpieczalni społecznej w Olkuszu.

(o) **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** W ub. sobotę wieczorem na korytarzu domu Skóry w Olkuszu, usiłowała popełnić samobójstwo Maria Ptak, służąca jednego z urzędników fabryki gumy w Wolbromiu. Ptakówna wypiła pewną ilość kreoliny. Przebywa ona w szpitalu olkuskim.

Dobre słowo, dobra rada

Czy jest sprawiedliwość na świecie?

Szanowny Panie! Nie wątpię, że się Pan nie nazywa Mikołajem Doświadczyńskim, ale pewnie jakoś inaczej, niemniej jednak Twoje doświadczenie życiowe wydaje mi się niemałe.

Byłem też nieco zdziwiony, że w ubiegłą sobotę bezrobotnemu, podpisującemu się pseudonimem „Karmazyn" nie odpowiedziałeś na zasadnicze pytanie, dlaczego jeden ma na pijatykę i hulanki, a drugi nie ma na książki. Czy nie sądzi Pan, że jest tu coś nie w porządku? Czy nie jest Pan zdania, że dzieje się tu wielka krzywda społeczna? Czy byłby Pan skłonny mi odpowiedzieć, że należałoby zmienić ustrój społeczny?

Z poważaniem
ROMAN W—SKI.

* * *

Owszem, jestem zdania, że jest tu coś nie w porządku, ale wiem też o tym, o czym zresztą wie każdy z nas, że nigdy nie będzie na świecie zupełnej sprawiedliwości.

Nie będzie jej dla wszystkich ani w tym, ani w żadnym innym ustroju społecznym. Nie sądzę też, żeby sprawa tego ustroju całkowicie decydowała o naszym szczęściu, o naszym zadowoleniu z życia. Nie, drogi Panie, nie mam głębokiego przekonania, że najbardziej zasadnicza zmiana ustroju społecznego uszczęśliwi akurat owego „Karmazyna". Są ludzie, którym się wszędzie i zawsze źle powodzi, bowiem źródło powodzenia życiowego jest przede wszystkim w nas samych.

Oczywiście, nie oznacza to wcale, aby stosunki społeczne nie miały być ulepszane, a lepiej jeszcze powiedziawszy, nie miały być dostosowane do potrzeb chwili bieżącej, do stylu naszych czasów.

Teraz nasuwa się pytanie, jaki to jest ten styl? Ale to już temat zbyt obszerny, jak na ten mój skromny dział.

MIKOŁAJ DOŚWIADCZYŃSKI.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Wtorek, 23 marca.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Gimnastyka 6.50 Muzyka z płyt 7.15 Dziennik poranny 8.00 Audycja dla szkół 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Popularna muzyka polska 12.40 Dziennik południowy. 15.00 Wiadomości gospodarcze 16.15 Skrzynka PKO. 16.30 Utwory organowe. 17.00 Dni powszednie państwa Kowalskich 17.15 Utwory fortepianowe. 17.50 Konkurs szopenowski 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Sport w miastach i miasteczkach. 19.00 Dyskutujmy. 19.20 Wielki tydzień naszych pradziadów. 20.00 Pogadanka muzyczna. 21.15 Koncert symfoniczny 22.50 Godzina myśli — Juliusza Słowackiego. 23.00. Programy lokalne.

KATOWICE.

Wtorek 23 marca.

6.00 Sygnał czasu 6.03 Płyty. 7.25 Wiadomości bieżące. 12.50 Ogrodnik śląski. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Płyty. 14.00 Wiadomości giełdowe. 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Chwilka społeczna. 15.40 Lekcja języka polskiego. 15.55 Płyty 18.20 Skrzynka ogólna. 18.45 Program na jutro. 22.45 Płyty.

Antoni Marczyński

Artystka i gajowy

Powieść filmowa

13)

— To już mnie nic nie obchodzi! — odparła Nelly. — Oświadczam raz jeszcze, że z Prawdziecem wspólnie grać nie będę nigdy! A pan musi wybrać: albo ja albo on? — I zaniemartwiony Światopełk zdołał usta otworzyć, nacisnęła nóżką starter samochodu. — Właściwie powinnam była zostawić mu trochę czasu do namysłu — przypomniała sobie teraz.

—Co dalej? Co dalej? Co dalej? — zrzędził znów silnik auta.

— Nic. Nic się przecież nie stało. Słońce już zaszło, o dalszych zdjęciach plenerowych dzisiaj mowy nie ma. Ani jutro, bo niedziela. Miałam więc prawo odjechać i wytwórnia nie może z tego tytułu żądać odszkodowania, byłem w poniedziałek rano była znów na polanie.

— Chcesz wrócić? Chcesz wrócić?

— Może wrócę, namyślę się jeszcze; do poniedziałku daleko.

— A teraz? A teraz? A teraz?

— Teraz zatrzymam się w pierwszej spotkanej mieścinie i wywołam tam szaloną sensację. — Uśmiechnęła się do tej myśli figlarnie. Oczyma duszy ujrzała już olbrzymie zbiegowisko przed hotelikiem, w którym zamieszka do poniedziałku, ujrzała setki par oczu wpatrujących się z uwielbieniem w okna jej chwilowej kwatery, usłyszała oklaski, okrzyki, wiwaty. — No tak, ale pierw trzeba się przebrać; w tym stroju tam zajechać nie mogę...

Żeby umożliwić ruch kołowy innym wehikuom (których tu oczywiście nie było), zjechała z wąskiej drogi leśnej w szerokie zagłębienie, jakie w tym miejscu tworzył rów, na ogół bardzo płytki i zarośnięty trawą, zamknęła motor, wysiadła i zdziwiła się ogromnie:

— Skąd ten wicher? Na polanie było tak gorąco, tak cicho...

Zaraz po spotkaniu ze Stillwasserem uderzył ją w twarz jakiś duży owad, obodaj czy nie zwyczajny chrząszcz. Opuściła wtedy szybę i w zamkniętej limuzynie nie odczuwała pierwszych podmuchów nadciągającej burzy. Była zaś nazbyt zatopiona w myślach, by zauważyć niskie pokłony drzew, wiatrem rozkołysanych i wirowe tańce suchych, zeszłorocznych liści na drodze. Aż dopiero teraz...

— A niech sobie wieje! — Wzruszyła ramionami. Było jej już trochę za chłodno w kostiumie „Jagienki", nawskroś przesiąkniętym wodą, na leżało przebrać się przede wszystkim, lecz tęsknota za lusterkiem okazała się silniejsza, aiż rozsądek. Lusterko znajdowało się w neseserze, ten zaś leżał na tylnym siedzeniu samochodu. Zawróciła więc Nelly Ricci, przechyliła wprzód ruchomy fotel i weszła do tylnego przedziału limuzyny. — Tu przebiorę się i uczeszę, na drodze wiatr by mi przeszkadzał—mruknęła.

Okropnie ciasna była ta garderoba ale Nelly przyzwyczaiła się już do niej w trakcie wyjazdów na zdjęcia plenerowe i wyposażyła ją umyślnie w bardzo silną żarówkę. Mogła więc teraz kpić sobie z zapadających cienia nocy, mogła z całym spokojem poświęcić się dziełu „rekonstrukcji" swojej fryzury. Hołdując zawsze „wiecznej ondulacji", nie potrzebowała obecnie kłopotać się o gorące żelazka, jej zwinne palce i grzebień umiały doskonale poskromić gęstw włos, nastroszony po dzisiejszej kąpieli, niczym czupryna rodowitego Papuasa.

— O! Pada?

Po chwili lało już, jak z cebra, lecz Nelly nie przywiązywała do tego żadnej wagi, w limuzynie czuła się bezpieczna nawet przed oberwaniem mianowicie, że jej waliza z sukniami chmury. Zapomniała tylko o jednym, i bielizną znajduje się w automobilowym kufrze „na rufie" samochodu i że, aby tam dotrzeć, będzie musiała przez chwilę stać na deszczu. Gdy sobie to wreszcie przypomniała, nastąpił wybuch gniewu.

— Cała robota na nic, psiakrew, do jasnej ch... — O, królowa ekranu umiała kląć zupełnie tak samo, jak zwykli śmiertelnicy. Potem wyjęła z neseseru ręcznik, uwiła sobie z niego bardzo twarzowy turban i zabezpieczywszy w ten sposób „świeżą" fryzurę, wyskoczyła z auta.

— O Boże! — przestraszyła się. — Woda?! — Woda sięgała jej do kostek, ponieważ samochód stał w rowie... Dobrnęła do kufra, odsunęła dwie zasuweczki, ale trzecia zacięła się i nie puściła. To samo piąta. Ani rusz! A deszcz siekł coraz mocniej, a wiatr wył coraz bardziej głucho, posępnie, złowieszczo. — Zacięła się, jak na złość! — Nelly była bliska płaczu; tu, w tym przeklętym pudle tkwił jej ciepły płaszcz i waliza z suchą odzieżą a ona nie mogła nic z tego wyjąć i musiała dygotać z zimna w idiotycznym kostiumie, w dodatku mokrym, jak kozula tęgiego wodnika po mazurze. To było przecież straszne!

Łysnęło się, zagrzmiało. Nelly ujrzała na moment dwie czarne ściany lasu jakby ruchome jakby walące się na drogę, która pod wpływem ulewy, upodobniła się do rzeczki. Lecz najgroźniej wyglądał niewinny, płytki rów; wartki strumień wypełniał go obecnie i płynął ze złowrogim szumem, liżąc niskie stopnie samochodu, ustawionego w najbardziej niefortunnym miejscu.

d. c. n.

Toni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Strzeszczenie początku powieści).

Dwaj przyjaciele Burski i Haczewski wynaleźli maszynę zapalającą na odległość. W chwili, gdy Burski przewoził tę maszynę z Poznania do Gniezna, została mu ona skradziona. Przy wynalazcy pozostała tylko niewielka, ale najważniejsza część aparatu. Od tego momentu Burski popadł w jakieś niewytłomaczone dla Haczewskiego zniechęcenie. Chcąc ucieszyć swego przyjaciela Haczewski postanowił sam odbudować skradzioną „behę".

———

26)

ROZDZIAŁ XI.

Straszne odkrycie

Haczewski podniósł się z trudem. W głowie czuł jeszcze zamęt, a nadwyrężona szczęka sprawiała mu ból nieznośny, jednakże poprzednia niemoc ustąpiła już bezpowrotnie.

Usiadł na krześle i skupił się, aby zebrać rozstrzelone w nieładzie myśli i wobec ostatniego wypadku, który dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, czy czyjejś pomocy, zakończył się na ogół szczęśliwie, powziąść jakieś konkretne postanowienie.

Ludwik oceniał już teraz w całej pełni bezskuteczność obrony przed obcym wywiadem, który w celu zdobycia tajemnicy „behy" nie cofa się przed niczym, nawet do zbrodni włącznie. Skoro w tak krótkim czasie zdołano wyśledzić i tę nową kryjówkę, zwątpił, aby własnymi siłami potrafił wraz z Burskim osłonić największą ich tajemnicę.

— Dziś im się nie udało, ale co będzie jutro? — zastanawiał się, nie widząc innych sposobów, jak tylko uciec się pod opiekę władz bezpieczeństwa. Temu jednakże stanowczo sprzeciwiał się Burski, ten niepoprawny romantyk, jak go Ludwik nazywał.

Wprawdzie Stanisław wkładał w budowę aparatu cały swój zapał, traktował to jednak jako jeszcze jedną zdobycz nauki, z lękiem dopuszczając myśl, aby jego „beha" mogła nieść kiedyś śmierć i zniszczenie. Nie znaczyło to bynajmniej, aby Burski nie liczył się z możliwością oddania kiedyś aparatu na usługi armii, chciał to wszakże uczynić w wypadku ostatecznym.

O tym zbyt dobrze wiedział Haczewski, i aczkolwiek nie podzielał w całej rozciągłości poglądów kolegi w tej mierze, nie przeciwstawiał im się wyraźnie, pragnąc przede wszystkim doprowadzić aparat do możliwej doskonałości.

Dziś i to napotykało na nieprzezwyciężone przeszkody. Kto, kiedy i w jaki sposób zdołał wykraść tak pilnie strzeżoną tajemnicę, było wciąż nierozwiązaną zagadką, a z drugiej znów strony, wobec ostatnich wypadków, uniemożliwiało prowadzenie rozpoczętego dzieła dalej.

— Trzeba w tych sprawach stanowczo rozmówić się ze Stachem, który ostatnimi czasy okazuje dziwne zobojętnienie dla zagadnień związanych z naszym wynalazkiem — pomyślał, postanawiając zaraz nazajutrz udać się do Poznania.

— Tymczasem należy sprawdzić, czy niebezpieczeństwo powtórnego napadu jest wykluczone.

Z tym postanowieniem Haczewski uniósł się z trudem i włożywszy na wszelki wypadek rewolwer do kieszeni, wyszedł przed domek.

Już w hallu uszu jego doleciało coś w rodzaju rzężenia, czy jęku. Nie zwrócił jednak na to większej uwagi, kładąc tego rodzaju zjawisko na karb przewrażliwionej wyobraźni. Dopiero kiedy znalazł się na werandzie, posłyszał już całkiem wyraźnie ten sam co pierwej jęk, dochodzący z ogrodu.

Ludwik zawahał się przez chwilę.

— Kto wie, czy nie jest to jeszcze jeden sposób wciągnięcia mnie w pułapkę — przemknęło mu przez głowę. Nasłuchiwał przez kilka następnych minut, a ktoś leżący pośród klombów ogródka wydawał w dalszym ciągu owe bolesne, nabrzmiałe cierpieniem jęki, Haczewski wyzbył się poprzednich skrupułów.

— Trudno; może mi nawet zagrażać niebezpieczeństwo, tym nie mniej jednak nie mogę stać obojętnie obok kogoś, kto może istotnie potrzebuje pomocy. Choćby nim nawet miał być mój nieprzyjaciel — zdecydował i zaświeciwszy latarkę, śmiało zbiegł po kilku kamiennych schodach werandy.

W sekundę później biały snop światła spoczął na ciemnej sylwetce człowieka, leżącego na żwirowanej alejce ogródka, z twarzą odwróconą do ziemi.

Człowiek ten przestał już jęczeć i najmniejszym poruszeniem ciała nie zdradzał, aby tliło się jeszcze w nim życie. W dodatku dokoła leżącego w bezruchu ciała widniały kałuże świeżej krwi.

Na ten widok całem ciałem Ludwika wstrząsnął dreszcz grozy. Nie miał odwagi podejść bliżej, jakby w obawie, że i jego spotka ten sam okrutny los, co owego nieszczęśliwego człowieka, leżącego bez znaku życia.

Jednakże już z pierwszego wejrzenia Haczewski stwierdził ze zdziwieniem, że sylwetka nieznajomego nie przypomina owego napastnika, z którym przed niespełna kwadransem stoczył okrutną walkę.

To go zastanowiło. Opanowując dziwny lęk i niewytłumaczoną odrazę, zbliżył się jeszcze dwa kroki i przyświecając latarką, spojrzał w skręconą nieco na bok, siną twarz leżącego człowieka.

— Boże!.. — Z piersi Ludwika wyrwał się okrzyk pełen grozy.

Bez chwili wahania pochylił się nad niedającym znaku życia mężczyzną i drżącą dłonią dotknął jego twarzy, wykrzywionej ostatnim przedśmiertnym bólem.

Tak, nie mylił się, to był Stefan... Ludwik poznawał tę twarz, tak zawsze beztrosko roześmianą, a teraz martwą, zimną i obojętną na wszystko

— Może żyje? pomyślał Haczewski — skoro jeszcze minutę temu słyszałem jego jęki. — Położył rękę na pulsie Grzywaka i starał się uchwycić bodaj najmniejszego tętno.

Nic

Haczewski opuścił bezradnie ręce. Ciałem jego wstrząsał straszny dreszcz żalu i dziwnej nieopanowanej trwogi. Długo, długo wpatrywał się w blade, zastygłe oblicze Grzywaka, nie mogąc pogodzić się z myślą, że Stefan już nie żyje. Ten dobry, kochany chłopiec, tak zawsze wesół i pełen niezrównanej pogody w spojrzeniu na świat i ludzi.

Haczewski, oszołomiony pierwszym wrażeniem, nie zastanawiał się ani przez chwilę nad przyczyną tak nagłej śmierci kuzyna, który gościnnie udzielił mu swego domku. Zbyt wiele bolesnych uczuć cisnęło mu się do serca, aby być zdolnym do jakichkolwiek dociekań. Dopiero zdołał otrząsnąć się z pierwszego wrażenia, uświadomił sobie, że nie kto inny, tylko ów tajemniczy włamywacz był bezpośrednim i jedynym sprawcą strasznego mordu.

d. c. n.

Z ZAWIERCIA.

(z) **ZJAZD WŁAŚCICIELI TARTAKÓW.** W tych dniach z inicjatywy inspektora pracy inż. W. Zwolińskiego odbył się w Zawierciu zjazd wszystkich właścicieli tartaków z powiatu zawierciańskiego. Na zjeździe inspektor Zwoliński wygłosił dłuższy i doskonale opracowany odczyt pt. „Tartaki a bezpieczeństwo pracy i higiena w nich".

Po odczycie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której omówiono cały szereg zagadnień tej dziedziny.

Nsatępnie odbyła się konferencja w sprawie podpisania umowy zbiorowej przez właścicieli tartaków, dotyczącej warunków pracy i płacy robotników zatrudnionych w przemyśle drzewnym w powiecie zawierciańskim.

Przy okazji zaznaczyć należy, że z projektem umowy zbiorowej w przemyśle drzewnym wystąpił Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Drzewnego i Budowlanego. W najbliższym czasie w tej sprawie odbędzie się ponowna konferencja.

(z) **LUSTRACJA FABRYK.** W Zawierciu bawił przez parę dni okręgowy inspektor pracy J. Kowalik z Kielc. Przede wszystkim dokonał on lustracji miejscowego inspektoratu pracy, a następnie wspólnie z tutejszym inspektorem pracy inż. Zwoliński dokonał lustracji fabryk Braci Bauererz w Mijaczowie i „Światowid" w Pohulance.

Krwawe porachunki
między dwoma kolegami

Mieszkaniec Zawiercia 40-letni Stanisław Wójcik (Staroszkolna 6), mając zadawnioną urazę do swego kolegi Antoniego Gwoździa (11 Listopada 17), napadł go na ulicy i bił tak długo kamieniem po głowie, dopóki Gwóźdź nie przestał dawać oznak życia. Ofiara bestialskich porachunków — Gwóźdź, zmarł nazajutrz na skutek zapalenia opon mózgowych — Wójcik stanął wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu i skazany został na trzy lata więzienia.

Wykorzystał cudzą nędzę
Skazanie leciwego zwyrodnialca

Wielkie poruszenie wywołała niedawno temu w Zawierciu wieść o aresztowaniu 46-letniego Jana Olesia (Marszałkowska 28) pod zarzutem wykorzystywania w nikczemny sposób biedy jednej z wielu w tym mieście zubożałych rodzin. — Oleś mieszkał jako sublokator u Balbiny M., mającej dwie nieletnie córki. Nadużywając stosunku zależności, jaki wytworzył się przez utrzymywanie M. i jej córek i wyzyskując ich krytyczne położenie materialne, Oleś dopuszczał się z córkami M. nierządnych czynów. Działo się to z wiedzą nieszczęsnej matki, która tolerowała wyuzdane zapędy leciwego zwyrodnialca, będąc pozbawiona środków do życia.

Olesia osadzono w areszcie zawierciańskim, skąd wczoraj przewieziony został do Sądu Okręgowego w Sosnowcu na rozprawę. Skazano go na cztery lata więzienia. Szczegóły rozprawy nie są znane, wobec przeprowadzenia przewodu sądowego przy drzwiach zamkniętych.

Skarga sołtysa na nauczycieli
okazała się bezpodstawną

Głośna była swego czasu skarga sołtysa wsi Przeginia w powiecie olkuskim na kierownika szkoły Wincentego Jopka. Sołtys Przegini Jan Glanowski oskarżył kierownika szkoły Jopka przed inspektorem szkolnym w Miechowie, że Jopek znęcał się nad dziećmi, podżega parafian przeciwko religii i kościołowi oraz że awanturuje się z nauczycielami, szerząc zrozumiałe zgorszenie w całej wsi i okolicy. Sołtys w imieniu mieszkańców Przegini, którzy zresztą do niczego go nie upoważniali, domagał się usunięcia kierownika szkoły Jopka, grożąc w przeciwnym razie odniesieniem się do kuratorium

Sprawa nabrała wielkiego rozgłosu. — Przeciwko Jopkowi przeprowadzone zostało dochodzenie, które było obecnie przedmiotem rozważań Sądu Okręgowego w Sosnowcu. Zarzuty postawione nauczycielowi Jopkowi przez sołtysa okazały się zupełnie pozbawione podstaw. W tym stanie rzeczy sąd z urzędu postanowił przesłać akta sprawy do prokuratury celem pociągnięcia złośliwego sołtysa do odpowiedzialności karnej.

Glanowskiemu grozi surowa kara.

Przesunięcie licytacji

Licytacja ruchomości, należących do Kazimierza Arkuszewskiego w majątku Filica, opisanych w „Expresie Zagłębia" w Nr. 79 z dnia 18 marca 1937 r., naznaczona na dzień 23 marca 1937 r., przesunięta została

na dzień 14 kwietnia 1937 r.

Godzina i miejsce odbycia się licytacji, pozostaje bez zmiany.

URZĄD SKARBOWY w OLKUSZU.

ZE SPORTU

Turniej szachowy
O MISTRZOSTWO ZAGŁĘBIA.

KS. MM. — Piaski w dniach 14 i 21 bm. urządziło turniej szachowy o mistrzostwo Zagłębia Dąbr na rok 1937, do którego zgłosiło się 11 drużyn i 28 zawodników do gier indywidualnych. Ogółem startowało przeszło 100 zawodników z Zagłębia Dąbrowskiego i G. Śląska.

Rozgrywki drużynowe zostały ukończone w dniu 14 bm. o godz. 1 w nocy. Mistrzostwo zdobyło koło szachistów 1916 W. Hajduki. Wicemistrzem zostało KS. MM Piaski, i 3 miejsce zajął RIOK — Sosnowiec.

Spotkania indywidualne zostały ukończone dnia 21 bm. Mistrzem Zagłębia Dąbr. został p. Balcanek, koło szach. 1916 — W. Hajduki. 2) p. Loth Roman, koło szcha 1916 — W Hajduki i 3) p. Fujarski Stanisław KSMM. Piaski. Kierownictwo turnieju szachowego spoczywało w rękach p. L. Dutkiewicza.

× **PING - PONG I SZACHY w RIOK.** Sekcja szachowa Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury im. Stefana Żeromskiego w Sosnowcu ostatnio rozegrała mecze szachowe, wygrywając z Organizacją Młodzieży Pracującej z Pogoni w stosunku 8:6, rewanż 7,5:4,5 na korzyść R. I. O. K-u. Spotkanie rewanżowe z Towarzystwem Uniwersytetu Robotniczego w Sosnowcu 11:3 na korzyść RIOK-u.

Sekcja ping - pongowa Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury im Stefana Żeromskiego w Sosnowcu wygrała z Organizacją Młodzieży Pracującej z Pogoni w stosunku 3:2. Rewanż 4:1 oraz ze Stowarzyszeniem Katolickim Młodzieży Męskiej w Sielcu, wygrywając 3:2. Rewanż z Towarzystwem Uniwersytetu Robotniczego 4:2 na korzyść RIOK.

× **PING — PONG W BĘDZINIE.** OMP. im. G. Narutowicza w Będzinie — Koszelew, rozegrał mecz z silną drużyną ping — pongową, Związku Strzeleckiego oddział Huta Katarzyna, pokonując ją w stosunku 4:1.

W trosce o wychowanie fizyczne Orląt

Akcja Związku Strzeleckiego

W licznej i znanej ze swej tradycji rodzinie strzeleckiej, podobnie jak to ma miejsce wogóle w rodzinie, najtroskliwszą opieką otoczona jest najmniejsza latorośl — orlęta. Czy to władze organizacji, czy ćwiczący strzelcy potrząc na wychowanie i szkolenie tych najmłodszych członków organizacji, widzą w nich swoich następców i dlatego może gros wysiłków i zabiegów ześrodkowuje się na zagadnieniu wszechstronnego przygotowania orląt do oczekujących ich w przyszłości zadań. Naj— szą metodą wychowawczą w tym okresie jest niewątpliwie wychowanie fizyczne, to też gry, zabawy, wycieczki itp. zajęcia wypełniają młodzieży czas przeznaczony na jej szkolenie.

Problem wychowania fizycznego w Polsce powojennej znalazł zresztą dość wszechstronne zastosowanie wogóle w pracach wśród orgnizacyj młodzieżowych. — Metody proste, nieskomplikowane, utorowały sobie łatwą drogę do psychiki młodzieży wykuwając charaktery i wywołując zdrowe reakcje tych największych entuzjastów wszelkiej postaci ruchu. W wielu wypadkach odegrały rolę pomostu między celem wychowawczym, a młodzieżą, która w sposób dla siebie przyjemny pociągający przyswaja szereg umiejętności i pożytecznych przyzwyczajeń, nie odczuwając zazwyczaj świadomej akcji swych wychowawców. Mimo że za ostateczny cel tych prac nad młodzieżą można bez zastrzeżeń przyjąć wychowanie jednostki zdrowej fizycznie, posiadającej trwałe zasady etyczne i indywidualne możliwości do czynu, to jednak pewne pierwiastki specjalne wypływające z faktu że oczekująca młodzież naszę przyszłość, rozwijać się będzie w wyjątkowych warunkach przemian społecznych i politycznych, zmuszają do wprowadzenia takich środków dodatkowych. wynikiem oddziaływania których byłaby pewność przystosowania tej młodzieży w przyszłości do oczekujących ją zadań. Różnorodność przypuszczalnych zadań powoduje różnice w nastawieniu wychowawczym pracy, tym bradziej że przemiany socjalne i polityczne przybierają takie tempo, któregoby nie można było zastosować do najdalej idącej reorganizacji systemu wychowania naszej młodzieży.

Możemy przyjąć bez zastrzeżeń jedynie konieczność jednokierunkowości w wychowaniu. Takie założenie stawia duże wymagania pracy wychowawczej, nie mniejsze zarówno tym, którzy posiadają duży wpływ na tę dziedzinę. Konieczność konsolidacji wysiłków, dającej gwarancję wszechstronnego przygotowania młodzieży do oczekujących ją zadań, staje się logicznym następstwem chwili. We wszystkich organizacjach, stowarzyszeniach, tak sportowych jak i półwojskowych istnieją już dzisiaj zespoły młodzieżowe wychowywane przez daną organizację. Owo wychowanie cechuje przewaga elementów właściwych charakterowi czy ideologii danej organizacji. Mielibyśmy więc w poszczególnych wypadkach przewagę szkolenia sportowego (kluby sportowe, obozownictwo, harcerstwo), przysposobienia wojskowego Zw. Strz. itp. Mimo że poszczególne organizacje stale rozszerzają zakres własne jpracy wychowawczej w odniesieniu do młodziezy, to jednak wspomniane wyżej cechy charakteryzujące ich prace, znajdują wyraz w dość może jednostronnym przygotowaniu młodego pokolenia. Nie usiłując wyznaczać pierwszeństwa tej czy innej cechy w wychowaniu młodzieży, można bez obawy o podział wpływów, zgodzić się na konieczność wzajemnego przenikania się prądów wychowawczych w dążeniu do osiągnięcia typu zbliżonego do ideału. Nie ulega wątpliwości, że wszyscy doceniamy doniosłość takiego skoordynowania wysiłków nad wychowaniem młodzieży, które zresztą nie wyklucza i nie zaciera pewnej odrębności organizacyjnej poszczególnych wrasztatów wychowawczych. W ten sposób wieloletni dorobek w dziedzinie metod wychowawczych, zostałby zużyty w interesie Państwa, a pewna redukcja jednostkowych ambicyj, wypadnie na korzyść samej młodzieży. To też prowadzona obecnie akcja orląt winna skoncentrować uwagę społeczeństwa na to zagadnienie, i znaleźć możliwie najszersze poparcie tych, którzy mają choćby najmniejszy wpływ na wychowanie młodzieży.

Jerzy Korwin - Olszewski.

—ooo—

× ZEBRANIE CZELADZKIEJ BRYNICY. W dniu 27 bm. o godz. 15 w pierwszym i o godz. 15.30 w drugim terminie odbędzie się w sali szkoły powszechnej w Czeladzi przy ul. Będzińskiej walne zgromadzenie członków KS. „Brynica".

Ofiara

Związek Strzelecki, oddział huta Milowice z racji imienin swego założyciela Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego złożył na Fundusz Obrony Morskiej przy oddziale L. M. K. Sosnowiec zł. 20.80.

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

ANGIELSKIEGO uczę. Zgłoszenia „Expres" Zawiercie.

POSADY I PRACE

POTRZEBNA ondulatorka od zaraz Salon fryzjerski „Czesław" Będzin, Kołłątaja 43.

POTRZEBNY ondulator—ka lub pracownik męski. Grodziec, Legionów 10, Zarębski.

INTELIGENTNĄ i zręczną kelnerkę przyjmie Kawiarnia „Udziałowa" Sosnowiec, 3-go Maja 6.

KUPNO I SPRZEDAŻ

W KIELCACH DLA DOBREGO FACHOWCA jest zaraz do sprzedania, wydzierżawienia pierwszorzędny interes rzeźniczo - wędliniarski, z nowoczesnymi maszynami elektrycznymi i lodownią z ułożonym lodem. Zgłoszenia Kielce—Michałowski.

NAJLEPSZE nasiona selekcyjne nawozy sztuczne L. Goldberg i Synowie, Sosnowiec. Modrzejowska 15.

SZAFY sklepowe do sprzedania. Bratniak, Dąbrowa, Królowej Jadwigi róg Narutowicza.

OKAZYJNIE tanio można nabyć piękne nowoczesne otomany, kozetki, tapczany w Zakładzie Tapicerskim J. Malinowskiego, Sosnowiec, Mariacka 7.

LOKALE

TRZY pokoje, kuchnia, wygody do wynajęcia. Sosnowiec, Wiejska 18, gospodarz.

ZGUBIONE DOKUMENTY

CHĘCIŃSKI MIECZYSŁAW zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

RÓŻNE

ZARZĄD Klubu Towarzyskiego w Będzinie, ul. Kołłątaja 55, zawiadamia niniejszym PP. członków klubu, iż doroczne ogólne zebranie odbędzie się dnia 5 kwietnia 1937 r. o godz. 20-ej w I-ym terminie, a w razie braku quorum o godz. 21-ej w II-im terminie. Porządek dzienny: 1) Zagajenie i wybór prezydium, 2) Odczytanie protokułu z ostatniego walnego zebrania, 3) Sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej, 4) Wybory: a) 3-ch członków zarządu, b) komisji rewizyjnej, c) sądu honorowego, 5) Wolne wnioski. Sekretarz.

ZGINĄŁ pies wilk duży. Odprowadzić za wynagrodzeniem Kancelaria Teatru.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.